



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Trudności w budowaniu transparentnego społeczeństwa - refleksja po dwudziestu latach zmian społecznych

Author Adam Roter

Citation style: Roter Adam. (2010). Trudności w budowaniu transparentnego społeczeństwa - refleksja po dwudziestu latach zmian społecznych. W: E. Syrek (red.), "Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu civil society : księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Andrzejowi Radziewiczowi-Winnickiemu w 65. rocznicę urodzin" (S. 365-368). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Adam Roter

Trudności w budowaniu transparentnego społeczeństwa — refleksja po dwudziestu latach zmian społecznych

Dwie dekady transformacji ustrojowej to przyczyna wielu podsumowań w naukach społecznych — stanu rozwoju naszego społeczeństwa, próby określenia kierunków dalszych zmian czy niwelowania deficytów, dewiacji i patologii, które zmianom owym towarzyszą. Prezentowany szkic ma charakter miscellaneów, ponieważ wyrósł na przeczytanych tekstach autorstwa Andrzeja Radziewicza-Winnickiego, który jest jednym z nielicznych twórców holistycznego i transgresyjnego podejścia w naukach społecznych. Szczególnym tego przykładem jest wydany w 2008 roku podręcznik *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*¹. Ukazał w nim Autor nową perspektywę oglądu pedagogiki społecznej, która może być rozpatrywana w kategorii socjologii nauczycielskiej, nawet jeżeli uznać, że jest ona głównie pogonią za udaną codziennością. Typ narracji (ciągłe odwoływanie się do klasyki), sposób myślenia bliski jest temu, co Michel Maffesoli w *Czasie plemion* nazywa właśnie socjologią nauczycielską². Ten typ postrzegania problemów społecznych chciałbym zaprezentować, odwołując się do prakseologii pedagogiki społecznej, opisowo-eksplikacyjnej funkcji socjologii i zapomnianej, ale ważnej (choć niepopularnej w ponowoczesności) filozofii Maxa Schelera.

¹ A. Radziewicz-Winnicki: *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*. Warszawa, WAiP, 2008.

² M. Maffesoli: *Czas plemion*. Przeł. M. Bucholc. Warszawa, PWN, 2008, s. 30.

Cała trudność w badaniu transformacji społecznej w Polsce polega na tym, że badacze sami w niej uczestniczą, czasami ją kreując, przez co nie potrafią przyjąć obiektywizującego dystansu (łatwiej wówczas o popełnienie błędu subiektywizmu w diagnozie). Kolejnym problemem jest niejednoznaczność zmiany, czyli nie wiemy, czy to jeszcze zmiana ustrojowa, czy też podlegamy już transpozycjom charakterystycznym dla społeczeństwa trzeciej tofflerowskiej fali³, w którym zmienność jest stałym doświadczeniem społecznym.

Ogłoszony w Polsce — w sposób medialny — tzw. *koniec komunizmu* w oczekiwaniach społecznych winien był dawać nadzieję na budowę demokracji inkluzywnej, w której społeczeństwo będzie partycypować na satysfakcjonujących dlań zasadach. Tymczasem z perspektywy dwudziestu lat zauważamy w analizach badawczych, że wysiłek zmiany ustroju spowodował sytuację odwrotną — ci, którzy byli jej inicjatorami, często dotknięci są aktualnie ekskluzją społeczną. Jak twierdzi Ernest Skalski, „subiektywne poczucie krzywdy wielu ludzi jest obiektywnym faktem społecznym. Zwracanie uwagi na skrzywdzonych i poniżonych niekoniecznie musi być zatem demagogią i populizmem. Lecz współczucie, choć nieodzowne, nie powinno być głównym wyznacznikiem polityki. Krótkowzroczność i sobkostwo polityków sprawiają, że ci, którzy akurat nie są u władzy, zaczerniają rzeczywistość, nie licząc się z tym, że wkrótce mogą być za nią odpowiedzialni”⁴. To determinuje fakt inercyjnego działania państwa, które nie ma zdolności niwelowania różnicy, w dużej mierze niszczy idee dobra wspólnego, a potencjalna klasa średnia w Polsce musi sobie radzić bez państwa (tzw. uprawianie swojego ogródka). Władza, nie radząc sobie z twardymi segmentami gospodarki, nieugięte i sztywno zarządza miękkimi obszarami życia (doskonałym przykładem jest tu oświata czy służba zdrowia). W przekonaniach społecznych taka struktura kierowania krajem jawi się jako *quasi*-totalitarna bądź przynajmniej opresyjna, z czego wynika ucieczka w indywidualizm przed złym państwem i przed społeczeństwem.

Przyjście doktryny kapitalizmu po transformacji kłóci się z wzorami kultury plebejskiej w Polsce, funkcjonuje natomiast kapitalizm z ciągle karłowatymi instytucjami kapitalistycznymi, które generują równie karłowate zasady gry społecznej, prowadzące do specyficznej formy demokracji, która przyjmuje charakter „mafiokratyczny”, nietransparentny, generujący negatywny kapitał kulturowy.

Na tym tle pedagogika społeczna w czasach późnej transformacji to pedagogika zorientowana na upominanie się o przejrzystość i zaufanie w życiu publicznym, niwelowanie klimatu patologii w życiu społecznym,

³ A. i H. Toffler: *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*. Poznań, Zysk i S-ka, 1996.

⁴ E. Skalski: *Polska zaczerniona*. „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 1, s. 6.

budowanie społeczeństwa kompetentnego cywilizacyjnie, w którym umie się formułować myśli w sposób niekonfrontacyjny, a w którym za to nie istnieją tłumy ludzi oczekujących afiliacji i równocześnie niemających zdolności alternowania demokracji. Małgorzata Jacyno w swojej książce *Kultura indywidualizmu* przytacza słowa znanej amerykańskiej terapeutki Susan Forward, która przywołuje traumę społeczeństwa USA po wielkim kryzysie, trwającą pomimo tego, że kryzys się skończył⁵. Przykład ten ukazuje, że badając polskie przemiany, trzeba uwzględnić traumę po zmianie, szczególnie wśród pokoleń starszych i średnich, wobec których często stosuje się strategię negocjowania ich przeszłości, czyniąc ją *czasem nikczemnym*, niezależnie od tego, co i kto rzeczywiście wówczas robił, bądź manipuluje się nią, czyniąc na polityczne zamówienie zdrajców z bohaterów.

W pokoleniach średnich (roczniki 1965—1971) problem polega na tym, że ich reprezentanci w dorosłość wchodzili razem ze zmianą społeczną, według różnych typologii nazywa się ich pokoleniem przemian, choć nie mogą się odwołać ani do działań opozycyjnych (byli zbyt młodzi), ani do socrealizmu (byli dziećmi). Są oni zatem typowym pokoleniem kultury kofiguratywnej.

W pedagogice społecznej i nie tylko życie ludzkie to ciągłość doświadczeń, a nie odcinanie sekwencji, jak w filmie podczas montażu. Piotr Sztompka pisze, że odczuwane zagrożenia indywidualne prowadzą do atrofii więzi moralnych, których przejawami są: kultura cynizmu, obojętności i manipulacji⁶. Wszystkie one są odwrotnością kultury zaufania, będącej podstawą rozwoju społecznego. Brak zaufania do klasy politycznej, do innych (np. grupy sąsiedzkiej, pierwotnej) rodzi brak optymizmu życiowego i poczucia sprawstwa. Ponieważ kultura cynizmu jest fotogeniczna, o dużym potencjale medialnym, staje się propagowana i w połączeniu z korupcją językową (mystyfikacje, przesuwanie akcentów, przemilczanie istotności) prowadzi do instrumentalizacji spraw publicznych, trywializacji polityki, dominacji dyskursu nastawionego na konflikt, który się opłaca, bo wyróżnia. Z jednej strony generuje to niechęć do zmian, bo wszyscy tracą, z drugiej przemiany mają charakter drugorzędny, powierzchowny, a sam proces się wydłuża i społeczeństwo reprezentuje specyficzne strategie trwania/przetrwania w wiecznej transformacji.

W sensie indywidualnym warto w tym miejscu odwołać się do pracy Maxa Schelera *Resentyment a moralność*, w której autor pisze, że w czasach iluzorycznych wartości w życiu publicznym ujawniają się postawy arywizmu i resentymentu. Arywistą nazywa Scheler człowieka, który zatracił świadomość własnej wartości. Jest typem człowieka „pospolitego”, który

⁵ M. Jacyno: *Kultura indywidualizmu*. Warszawa, PWN, 2007, s. 103.

⁶ P. Sztompka: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków, Znak, 2005, s. 188.

swoją wartość odczuwa jedynie przez porównanie z drugim⁷. Postawa taka wymaga stałego zaangażowania sił nie po to, by osiągnąć wyższy stan rozwoju osobowego czy zawodowego, ale po to, by potwierdzać swoją wartość przez fakt dorównania komuś lub przewyższania kogoś. Złudzenie polega na tym, że uważa się w tej optyce, że wartościowym jest się tylko w przymacie własnych osiągnięć. Człowiek resentymentu to również typ człowieka pospolitego, posiadającego świadomość własnej wartości przez porównanie z innymi. O ile jednak arywista skutecznie osiąga kolejne stopnie np. społecznych awansów, o tyle człowiek resentymentu odczuwa dyskomfort z powodu niemożności czy braku umiejętności dorównania innym. Nie potrafi podjąć decyzji o rezygnacji z osiągnięć, chce cieszyć się taką samą atrybucją zewnętrzną jak inni, zwłaszcza ci postrzegani jako wielcy, ważni czy silni. Brak posiadania atrybutów innych jednostek jest w ocenie prezentowanego typu człowieka równoznaczny z tym, że inni odrzucają go, nie licząc się z nim. Scheler, opisując wpływ resentymentu na człowieka, mówi tak: „[...] człowiek żyje w nieprawdziwym świecie pozorów, nie mogąc przebić się przez nie i ujrzeć, jak jest naprawdę”⁸. Nieumiejętność rezygnacji z odebranego bądź nieprzystługującego już przywileju powoduje „duchowe zatrucie”, zwane resentymentem.

Opisane postawy znajdują egzemplifikacje w dzisiejszym życiu społecznym. Służą temu niewątpliwie warunki wzmożonej konkurencji i kultura masowa, która ma dominujący wpływ na preferencje wartości społecznie akceptowanych. Dyletacja tych postaw jest nową formą serwilizmu nie-ideologicznego, merkantylnego i koniunkturalnego, czyli wyrachowanego. W dalszej perspektywie ten rodzaj funkcjonowania zmusza człowieka do radzenia sobie z własną samotnością, do uczestniczenia w kulturze ciągłych metamorfoz swojego życia (tzw. kultura *makeover*), w której albo oddajesz się w ręce fachowców (np. terapeutów), albo jesteś skazany na samopomoc (*self-help*)⁹. Tymczasem badacze społeczni wyraźnie reprezentują pogląd, że rozwój związany jest z silnymi więziami społecznymi, opartymi na poszanowaniu norm społecznych i zaangażowaniu się w działalność obywatelską na rzecz wspólnoty¹⁰. Rozbudzanie aktywności społecznej w warunkach demokracji jawi się zatem jako jedno z czołowych zadań pedagogiki społecznej jako dyscypliny praktycznej i zaangażowanej społecznie.

⁷ M. Scheler: *Resentyment a moralność*. Przeł. J. Garewicz. Warszawa, Czytelnik, 1977, s. 47—49.

⁸ Ibidem, s. 56.

⁹ M. Mc Gee: *Self-Help, Inc. Makeover Culture in American Life*. Oxford, Oxford Press, 2005.

¹⁰ Pogląd taki reprezentują m.in. P. Sztompka (*Zaufanie. Fundament Społeczeństwa*. Kraków, Znak, 2007) oraz R. Putnam (*Bowling alone*. New York 2000).